



Horyzonty Polityki
2012, Vol. 3, N° 5

DAMIAN CHMIEL
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Nazistowskie wodzostwo w świetle paradygmatu nadczłowieka Fryderyka Nietzschego

Streszczenie

Artykuł niniejszy stanowi próbę diagnozy historycznego fenomenu nazistowskiej idei wodzostwa podjętą z perspektywy antropozofii Fryderyka Nietzschego, której ukoronowanie stanowi projekt nadczłowieka. Posługując się analizą kulturowych, historycznych oraz psychospołecznych uwarunkowań bytu społeczeństwa niemieckiego, traktuje tenże projekt jako filozoficzne tło, na którym zarysowuje polityczny profil wodza III Rzeszy. Celem tego zabiegu jest próba wskazania ideowych zniekształceń pomiędzy koncepcją „przełomowości” narodowosocjalistycznej rewolucji a ahistorycznie pojmowaną zasadą immoralistycznego przełomu ujawnioną w Nietzscheańskim postulatcie „przewartościowania wszystkich wartości”. Wyniki tychże obserwacji zostają przedstawione w dwóch, jak się okazuje, zasadniczo odmiennych koncepcjach człowieka jako podmiotu działania społeczno-politycznego.

SŁOWA KLUCZOWE

Nietzsche, nadczłowiek, *Übermensch*, nazizm, narodowy socjalizm, Führer, mieszczaństwo, *umwertung*

NAZI LEADERSHIP IN THE LIGHT OF FRIEDRICH
NIETZSCHE'S *ÜBERMENSCH* PARADIGM

This article is an attempt to diagnose the historical phenomenon of the Nazi idea of leadership from the anthroposophical point of view presented by Friedrich Nietzsche, with its crowning achievement – the *Übermensch* project. Using the analyses of cultural, historical and psycho-social conditions of German society, the project in question has been treated as the philosophical background in which the political profile of the leader of the Third Reich is presented. The purpose of this is an attempt to point out ideological distortions between the concept of the ‘cruciality’ of the national-social revolution and the anti-historically understood principle of the immortalistic breakthrough, revealed in Nietzsche’s postulate of ‘the revaluation of all values’. The results of these analyses are presented in, as it turns out, two fundamentally different concepts of the human being as the subject of all social and political acts.

KEYWORDS

Nietzsche, superman, *Übermensch*, Nazism, National Socialism, Führer, townspeople, *umwertung*

IDEOLOGIA JAKO QUASI-FILOZOFIA.

ZAŁOŻENIA OGÓLNE

Spoglądając z perspektywy drugiego dziesięciolecia XXI wieku na źródła i genezę ruchu faszystowskiego, a szczególnie niemieckiego nazizmu, można tylko utwierdzić się w przekonaniu, że ruch ten posiadał pewną szczególną właściwość: uzurpował sobie prawo do określania się jako antyfilozofii lub/oraz quasi-filozofii. Abstrahując od metodologicznej zasadności takiej terminologii, nie sposób jednak zaprzeczyć, że znaczenia obu tych określeń zawierają się w zespole przekonań określanych przez ideologów i badaczy jako *nationalsozialistische Weltanschauung*, czyli światopogląd narodowosocjalistyczny. Światopogląd ten, pomimo swych ambicji

filozoficznych, nie chciał być filozofią (w tradycyjnym rozumieniu), miał jednak dotykać każdej możliwej sfery życia i interpretować ją w swoim partykularnym celu, miał być, jak pisał czołowy propagator tej idei, Alfred Rosenberg: „obejmujący wszystko, wszystko oznaczający (das alles Umfassende, das alles Bezeichnende)”¹.

Określając zakres tematyczny i cele rozważań niniejszego artykułu, chciałbym najpierw wyjaśnić sens nazistowskiej „filozofii siły”, ponieważ w swym politycznym znaczeniu – jak można przypuszczać – bardzo wyraźnie znajduje ona „powinowactwo” z filozofią życia Fryderyka Nietzschego. Dopuszczalne jest bowiem przyjęcie tezy – jako punktu wyjścia takiego przekonania – że dla nazizmu motywy wszelkiego działania stają się mniej istotne niż samo działanie; są one eksponowane na równi z działaniem tylko wtedy, kiedy bezpośrednio służą osiągnięciu celu politycznego. Jaskrawym przykładem jest tu wizja wszechobejmującego światopoglądu, stanowiąca motyw użycia siły wobec wszystkiego, co się w nim nie zawiera, co jest mu obce nie tyle ideologicznie, ile właśnie politycznie. Próbując osiągnąć swe cele, faszyzm nie wdaje się w żaden konstruktywny dyskurs z koncepcjami dopuszczającymi pozostawienie jakichkolwiek dziedzin życia ludzkiego poza wpływem idei narodu i państwa.

Nie można więc nie zgodzić się ze stwierdzeniem Marii Zmierzczak, że faszyzm był przede wszystkim „anty”, ale należałoby przy tym podkreślić fakt, że ów sprzeciw stanowił immanentną cechę „przełomowości” narodowosocjalistycznej rewolucji, podkreślaną nie tylko przez ideologów ruchu, lecz nawet przez intelektualistów². Tezę tę chciałbym przedstawić w aspekcie psychosocjologicznym oraz filozoficznym, podejmując tym samym próbę porównania genezy i roli postaci faszystowskiego wodza z ahistorycznie pojętym projektem Nietzscheańskiego *Übermenscha*. Zdając sobie sprawę z ryzyka nietrafności przełożenia Nietzscheańskiej metafory na brutalny i toporny język ideologii hitlerowskiej, chciałbym mimo to

1 A. Rosenberg, *Die Weltanschauung in der Außenpolitik*, [w:] tegoż, *Gestaltung der Idee. Reden und Aufsätze von 1933-1935*, przekł. M. Zmierzczak, München 1938, s. 249.

2 Pisze o tym wyczerpująco S. Tyrowicz, *Światło wiedzy zdeprawowanej*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2009.

potraktować tenże zabieg jedynie jako umowny model służący do wykazania, że negacja i bunt potraktowane jako zaprzeczenie historii potrafią doprowadzić do zupełnie odmiennego pojmowania człowieka nie jako jednostkowego bytu zmieniającego bieg dziejów, ale jako pewnej wszechwładnej idei. Podsumowując wnioski z tego porównania, chciałbym pokrótce określić fenomen politycznego sukcesu wodza i niemal powszechnej aprobaty dla nowej koncepcji człowieka w nazistowskim państwie, w dalszej perspektywie wskazując w obu przypadkach na niefortunną rolę nietscheańskich inspiracji. Pomocna w tym zakresie rozważań okazała się książka Janusza Kuczyńskiego *Zmierzch mieszczaństwa*, w której autor zarysowuje szeroką sieć powiązań pomiędzy kulturowymi źródłami totalizującej filozofii, skutkującej następnie nihilizmem Fryderyka Nietzschego. Zjawiska te – jego zdaniem – doprowadziły do narodzin ideologii niemieckiego nazizmu. Zważywszy na pośrednie i bezpośrednie odniesienia J. Kuczyńskiego do tej właśnie ideologii jako swoiście niemieckiej odmiany faszyzmu, chciałbym przedstawić tę problematykę na modelu takiego państwa, jakim była III Rzesza.

ŹRÓDŁA WŁADZY. OD IRRACJONALIZMU DO NIHILIZMU

Jedną z głównych tez pracy J. Kuczyńskiego *Zmierzch mieszczaństwa* jest twierdzenie, że genezę faszyzmu można wywieść z analizy zjawiska nihilizmu zachodzącego od XIX wieku w europejskiej tradycji kulturowej, głęboko zakorzenionej w filozofii humanizmu. U podstaw tej filozofii opartej na tradycyjnym rozumieniu metafizyki i bytu miała leżeć zasadnicza antynomia będąca źródłem jej rozkładu, czego dowodem były nihilizm i dekadencja zachodnich społeczeństw. Specyfikę humanistycznej antynomii Nietzsche dostrzegł i ujawnił w swojej historiozofii. Rysująca się wizja degeneracji kultury Zachodu miała się zawrzeć, według autora *Niewczesnych rozważań*, pomiędzy tymi dwoma decydującymi czynnikami: dualistyczną, platońską metafizyką a optymistycznym, sokratejskim racjonalizmem. Przedstawienie powyższych uwarunkowań czyni historiozoficzną eksplanację nihilizmu bardziej zrozumiałą; humanistyczna antynomia opiera się bowiem na zignorowaniu swobodnego paradoksu, w którym Rozum, zamiast fundować rację bytu

absolutnego, w ostatecznej konsekwencji wyklucza jego istnienie. „Śmierć Boga” pieczętuje w uznaniu Nietzschego śmierć kultury mieszczańskiej, szczególnie widoczną w społeczeństwie niemieckim drugiej połowy XIX stulecia.

Marek Maciejewski stawia tezę, że historyczny rozwój warstwy drobnomieszczańskiej, stanowiącej główne społeczne zaplecze ruchu narodowych socjalistów, „wskazuje, że na jej etos złożyły się takie cechy, jak niestałość psychiczna, konserwatywny sposób myślenia, złudzenie ponadklasowości, skłonność do anarchizmu, oszczędność, kult pieniądza, zawiść, małostkowość i szacunek dla autorytetu”, powołując się przy tym na prace Marii Ossowskiej i badania ankietowe Ericha Fromma³. Nietrudno zauważyć, że całość kształt wymienionych powyżej cech drobnomieszczaństwa posiada niepokojąco niespójny charakter; cechy motywowane racjonalnie splatają się z irracjonalnymi lękami. Odzwierciedla to psychospołeczną istotę tak zwanej „niemieckiej specyfiki”, o której pisze J. Kuczyński, że spleciona z nihilistycznym procesem upadku kultury doprowadziła do narodzin nazizmu. Wartości mieszczańskie rodzą się w sferze inspiracji romantyzmem i mistycyzmem starogermańskiej tradycji oraz filozofią niemieckiego idealizmu, a następnie ponoszą klęskę i giną pod wpływem nieuchronnie postępującego nihilizmu. Dramatyczny przebieg tego zjawiska miał być tutaj uwarunkowany współwystępowaniem wartości junkierskich, arystokratycznych, wyrażonych w uwielbieniu porządku, władzy państwowej i militarizmu, jako tych, które stanowiły racjonalny czynnik utrzymujący w ryzach owo bogate, lecz chaotyczne, duchowe życie narodu.

Zbigniew Kuderowicz zaznacza, że już we wczesnych dziełach niemieckich romantyków zwracano uwagę na kwestie kondycji państwa i roli narodu, przytaczając organicystyczne poglądy Novalisa i Fryderyka Schlegla⁴. W warstwie postulatywnej charakterystyczną cechą tych poglądów było podkreślenie roli sprawnie funkcjonującego społeczeństwa i państwa opartego – co istotne – nie na oświeceniowej

3 Por. M. Maciejewski, *Ruch i ideologia narodowych socjalistów w Republice Weimarskiej. O źródłach i początkach nazizmu 1919-1924*, PWN, Warszawa – Wrocław 1985, s. 29.

4 Por. Z. Kuderowicz, *Filozofia nowożytnej Europy*, PWN, Warszawa 1989, s. 577 i n.

idei umowy społecznej, lecz na koncepcji organizmu politycznego. Schległowski, skądinąd niejasne, pojęcie „geniusza narodowego”, stosowane do postulowanej autentyczności państwa, zastanawiająco przywodzi na myśl terminologię używaną w goebbelsowskiej propagandzie, szczególnie jeśli zostaje umieszczone w kontekście tradycji państwa opartego na jedności języka i obyczaju. George L. Mosse interesująco przedstawia uwikłanie filozoficznego myślenia romantyzmu niemieckiego w sieć tak istotnej dla genezy nazizmu ideologii volkistowskiej na przełomie XIX i XX wieku. Zdaniem tegoż autora, romantyzm „opierał się na irracjonalnej podstawie o tendencjach emocjonalnie i politycznie ekstremistycznych”⁵, a jego elementy znalazły uznanie w mistycznych enuncjacjach ideologii Volku. Píše on o tym procesie w ten sposób:

Uwikłana w sieci ideologii volkistowskiej baza ta została wykorzystana przy narastających problemach nowych czasów. Panteistyczna wizja Kosmosu przekształciła się w germańskie dążenie religijne; różnice narodowościowe ustalone na zasadzie kryteriów historycznych i kulturalnych, urosły do różnic rasowych⁶.

Ukonstytuowanie się narodu niemieckiego zradykałizowało te tendencje w dwóch kierunkach: po pierwsze, w gwałtownej asymilacji idei rasowych w ramach pseudonauki, a po drugie w dążeniu do stworzenia z ideologii volkistowskiej narzędzia walki politycznej. Pojawienie się tych mitologicznie i mistycznie motywowanych przekonań i wyobrażeń w niemieckiej świadomości narodowej J. Kuczyński określa mianem „irracjonalizmu politycznego”, który również początkowo rozwijał się dwiema drogami, by wreszcie scalić się w archetypie Niemca nazisty.

Problem zagubienia tożsamości jednostki został zauważony w słynnej pracy E. Fromma *Ucieczka od wolności* i stanowi jeden z elementów znanego powszechnie mechanizmu powstawania osobowości autorytarnej. W tym miejscu należy jednak zwrócić uwagę na interesujące ujęcie tego problemu przez J. Kuczyńskiego, który uznaje go nie tylko za swoisty kompleks socjologiczny, ale również

5 G.L. Mosse, *Kryzys ideologii niemieckiej. Rodowód intelektualny Trzeciej Rzeszy*, Czytelnik, Warszawa 1972, s. 77.

6 Tamże.

za jedną z faktycznych przyczyn dekadencji i ujawnienia się nihilizmu w dziejach. Prowadzi to do rozkładu społecznej więzi; brak poczucia wspólnoty powoduje stan, który przedstawia G.L. Mosse, obrazowo opisując zależności pomiędzy alienacją a kreacją nowej „transcendentalnej” tożsamości w ideologii Volku:

Pragnienie samookreślenia się, chęć pełnego wykorzystania indywidualnych zdolności, wzmożonych – jak na ironię – przez proces alienacji, szły w parze ze sprzecznym pragnieniem przynależności do formacji znacznie większej niż własne „ja”. Dążenie to nieuchronnie ograniczało niezależność jednostki. Był ludzki jak gdyby opierał się teraz na dwóch sferach – jednostki ludzkiej na ziemi i większego zespołu poza społeczeństwem, zespołu, z którym człowiek mógł znaleźć uniwersalną tożsamość⁷.

W dalszym toku swego rozumowania amerykański historyk zwraca uwagę, że ów wszechobejmujący zespół warunków posiadał wprawdzie postulatyczny charakter fantazmatu stłamszonej jednostki, ale zdołał w niej wytworzyć nową tożsamość – wyidealizowaną tożsamość wspólnoty Volku, łączącej się z Kosmosem – co istotne – ponad rzeczywistymi, a przytłaczającymi warunkami społecznymi i ekonomicznymi⁸. To właśnie z owego mistycznie pojmowanego Kosmosu, czyli volkistowskiego wszechświata, człowiek miał czerpać bliżej nieokreśloną „siłę witalną”.

Specyfika społecznych przyczyn nihilizmu przekształca się w degradację ludzkiej kondycji i kryzys jej woli; zaczyna więc dotykać najgłębszych, filozoficznych źródeł jednostkowej świadomości. Nietrudno w tym momencie zauważyć totalizujący wątek doktryny Volku; tworzenie nowej rzeczywistości i świadomości, omijającej niepodważalność faktów, prowadzi do stłumienia jakiegokolwiek indywidualizmu. Proces ten Nietzsche przedstawił w kontrastowym zestawieniu etycznych postaw jednostki wybitnej i tłumy, w którym konflikt woli obu stron rodzi projekt wykraczający poza socjalne uwarunkowania historii – projekt nadczłowieka. Ujawnianie się nihilizmu zachodzi według niego właśnie wtedy, kiedy tłum

7 Tamże, s. 30-31.

8 Por. tamże.

(lub ściślej „panspołeczna” ideologia tłumu) zaczyna dominować nad jednostką, narzucając jej swoje przeciętne potrzeby

jako metafizyczne i kosmiczne wartości. Przez to całe istnienie zostaje spopolityzowane; albowiem o ile panuje tłum, tyranizuje on wyjątki tak, że tracą one wiarę w siebie i stają się nihilistami⁹.

Czy w przyspieszeniu nihilistycznego rozkładu więzi społecznych taką rolę mógł odegrać schemat myślenia zaprezentowany w idei Volku? Przytaczając jej założenia jako tylko jeden z przykładów historycznego urzeczywistnienia modelu, o którym pisał Nietzsche, nie należy przeceniać jej wpływu na całe społeczeństwo niemieckie. Niewątpliwie absolutystyczna moralność chrześcijańska oraz antynomia humanistycznej filozofii wywarły wpływ o wiele bardziej znaczący, uwzględniając tutaj Nietzscheańską historiozofię. Należałoby jednak podkreślić fakt, że myśl volkistowska stała się wszak „transcendentnym” zapleczem faszystowskiego systemu wartości i schematów, według których uzasadniano ponadhistoryczną i ponadpaństwową tożsamość Führera¹⁰.

KONTROWERSJE. NADCZŁOWIEK A WÓDZ

Abstrahując już od samej idei volkistowskiej, pomocna w odpowiedzi na pytanie o zakres wpływu totalizującej myśli na nihilistyczny w swej istocie *Weltanschauung* okazuje się analiza wzajemnych powiązań pomiędzy Heideggerowską systematyzacją przesłanek nihilizmu a Nietzscheańską koncepcją rozwoju woli mocy na drodze konfliktu społecznego. W kontekście bowiem dalszych rozważań nad ewentualnymi związkami paradygmatu nadczłowieka z naziistowskim obrazem i rolą Wodza istotny staje się fakt, że wykładnia Heideggera uwzględnia doniosłość kreacyjnego, ale jednocześnie

⁹ F. Nietzsche, *Wola mocy*, [w:] tegoż, *Werke*, t. 3, wyd. K. Schlechty, München 1954-1966, s. 27-28.

¹⁰ Pisze o tym wyczerpująco M. Zmierzak: *Jednostka a Volk w ideologii nazizmu*, [w:] *Studia z dziejów myśli politycznej w Niemczech XIX i XX wieku*, red. H. Olszewski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, s. 232 i n.

antysocjalnego upostaciowienia się woli mocy w nadczłowieku. Wola mocy, jako siła biologiczno-kosmiczna, określająca „ruch” życia, stanowi kwintesencję Nietzscheańskiego indywidualizmu, czyli cechy, której najdoskonalszym obrazem miał być właśnie projekt nadczłowieka. Zespolenie go z jakąkolwiek doktryną totalizującą ruch myśli i woli spotyka się ze zdecydowanym oporem; u Nietzschego objawia się on głównie w sferze aksjologicznej, przez redukcję wartości do samego bytu. Wynikiem tej walki jest „przewartościowanie wszystkich wartości”, które Heidegger uznaje za konieczny etap nihilistycznego toku rozumowania. Przewartościowanie owo posiada więc zupełnie inny, ontologiczno-metafizyczny, a nie polityczno-społeczny kontekst, jaki zakładała hitlerowska doktryna „narodowosocjalistycznej rewolucji”.

J. Kuczyński podkreśla istotność Heideggerowskiej interpretacji klasycznego nihilizmu, który jest w niej określony w perspektywie historiozoficznej jako przełomowy etap krytycznej samoświadomości mieszczaństwa. W tym świetle nazistowska recepcja postaci Wodza, obdarzonej rzekomo „nadludzkimi” kwalifikacjami umysłu i ducha, niezbędnymi do tego, by narzucić wolę władczą narodowi, jawi się jako pospolite spłylenie całego konceptu autora *Zaratustry*. W rozumieniu heideggerowskim koncept ten byłby nie do przyjęcia dla celów politycznych III Rzeszy. Po pierwsze, z powodu mizantropicznej samotności *Übermenscha* objawiającej się w świadomym odcięciu od instynktów masy, po drugie, z powodu postulatu samoafirmacji każdego rodzaju bytu, nad którym nadczłowiek ma panować. Samotność nadczłowieka, będąca jego treścią konstytutywną, wynika między innymi z negacji społeczeństwa reprezentowanego jako państwo:

Gdzie państwo ustaje – spojrzycieź mi, bracia moi! Czyż nie dostrzegacie tam tęczy i mostów nadczłowieka?¹¹

Mimo iż wczesna antropologia Nietzschego w poglądzie o dominującej roli jednostki wybitnej dla istnienia narodu stanowiła nawiązanie do ideałów romantycznych, to zdecydowanie przeciwstawiała się – o czym przypomina Andrzej Kucner – silnie zakorzenionej w niemieckiej kulturze filozofii Hegla, zakładającej decydującą rolę

11 F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra*, przekł. W. Berent, Jakób Mortkowicz, Warszawa 1905-1906, s. 63.

państwa w rozwoju społeczeństwa i jednostki¹². Uwikłanie jednostki w sprawy społeczne i państwowe posiada u Nietzschego szczególną specyfikę, zdominowaną przez jego kategorię geniuszu i Schopenhauerowski wzorzec człowieka autentycznego, poszukującego tylko prawdy jako celu najwyższego. Wszelka inna forma istnienia człowieka o wybitnych walorach, na przykład widziana z perspektywy państwa, wspólnoty, pozostaje fałszywa, „gdy wynika z dążenia do podporządkowania się zewnętrznym uwarunkowaniom”¹³. Chodzi tu o założenie, że człowiek prawdziwy pozostaje niewrażliwy na zewnętrzne bodźce kulturowe, mogące mieć jakikolwiek wpływ na jego postrzeganie świata i obraz jego własnej egzystencji. Forma poszukiwania prawdy przejawia się w metafizycznym samookreślanu się za pomocą woluntarystycznie pojmowanego sensu istnienia, a nie spełnianiu wymogów doczesnych systemów wartości opartych na potrzebie społecznej korzyści i pożytku większości¹⁴. Zarys takiej postaci ideału prawdziwego człowieka, będącej ważnym etapem w filozoficznym rozwoju koncepcji *Übermenscha*, nie mógł być użyteczny dla ideologów III Rzeszy; zawierał w sobie motyw zgoła antypolityczny, czyli samorozwój oparty na indywidualistycznym wartościowaniu, niezgodny z wszechogarniającym *Weltanschauung*. Mimo że związany ze świadomym konfliktem nadczłowieka z tłumem, ten pozytywny skądinąd postulat Nietzscheańskiej antropologii uderzał w założenia nazistowskiej doktryny jeszcze z drugiej strony, a mianowicie wymagał od społeczeństwa (narodu) służenia w dziele wykształcenia jednostki wybitnej. Wódz, pozostający ideologicznie ponad narodem, jemu właśnie miałyby zawdzięczać rozwój swoich ponadprzeciętnych, charyzmatycznych zdolności i nabycie uprawnień do miana „męża opatrnościowego”. Wykładnia taka stała się niedopuszczalna – w tej sytuacji nazizm ujawnił swoje reakcyjne oblicze, o którym pisał Wilhelm Reich; przedstawił żądanie podporządkowania narodu

12 Por. A. Kucner, *Friedrich Nietzsche. Źródła i perspektywy antropologii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2001, s. 142. Autor, pisząc o pozycji jednostki wybitnej w społeczeństwie, powołuje się na *Niewczesne rozważania* F. Nietzschego.

13 Tamże, s. 144.

14 Por. tamże, s. 145.

naczelnej idei wodzostwa, w którego istocie tkwił ukryty, skomplikowany mechanizm psychologiczny. Uwewnętrznione, skrywane żądze i ambicje nieprzeciętnej osobowości, niemożliwe do zrealizowania w pojedynkę, znalazły spełnienie w ruchu społeczeństwa, pozostającego pod jej wpływem. Polityczna manipulacja staje się obrazem manipulacji duchowej; jest to możliwe, ponieważ następuje tutaj przerwienie na grupę (naród) odpowiedzialności za czyny, których zamysły tkwią w jednostce. Według J. Kuczyńskiego, w mechanizmie tym znajduje swe potwierdzenie „fikcja legalności działań w państwie totalitarnym”. Paradoksalnie, fikcja ta posiada jak najbardziej demokratyczne korzenie – władza Hitlera została wszak potwierdzona legalnością wolnych wyborów; lecz winą należy obarczyć właśnie inicjatywę społeczną. Trudno bowiem zlekceważyć fakt, że „ruch demokratyczny” unifikuje – wbrew postulatowi Nietzschego – hierarchię społeczną opartą na osobistych zasługach i obniża standardy moralne. W tym sensie zwycięstwo demokracji staje się zwycięstwem resentymentu „niewolników”, oznacza, że – jak pisze Stanisław Łojek:

ani moralna postawa danej jednostki, ani jej osobiste osiągnięcia, predyspozycje czy cechy charakteru nie stanowią decydującego kryterium politycznego: ich posiadanie nie tylko nie uprawnia nikogo do sprawowania władzy, ale też nie jest do jej objęcia wymagane¹⁵.

Odnajdując społeczno-ideologiczne tło projektu nadczłowieka w Nietzscheańskiej krytyce demokracji, wyraźnie można dostrzec nieadekwatność jego powiązań z nazistowską retoryką gloryfikującą „przełomowy” i „przyszłościowy” charakter rewolucji Führera. Warto w tym momencie sięgnąć do słów samego Wodza; w kontekście jego celów uzmysławiają one raczej obraz tyleż zakamuflowanej, co brutalnej taktyki politycznej, niż jakąś konstruktywną inspirację ahistoryczną koncepcją autora *Zaratustry*. Hitler pisze, sugerując sens własnego powołania:

15 S. Łojek, *O równości, demokracji i resentymencie*, [w:] *Nietzsche Seminarium*, t. 1, *Wokół Nietzschego*, red. B. Banasiak, P. Pieniążek, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 263.

Opór współczesności, która tego człowieka nie rozumie, zмага się z uznaniem przyszłych pokoleń, dla których toczy swą walkę. Im większe są jego zasługi dla przyszłości, tym trudniej wypada mu opanovać terażniejszość, tym cięższe są zmagania i tym rzadszy jest sukces. Jeśli jednak wypada on jednemu na przestrzeni stuleci, to w jego późnych dniach czoło jego może być opromienione łagodną poświatą nadchodzącej chwały. Wielcy tego świata są jedynie maratończykami dziejów... Do ich grona należy wszakże zaliczyć wielkich bojowników na tej Ziemi, którzy – choć współcześni ich nie rozumieją – gotowi są walczyć do końca w obronie swych zamierzeń i ideałów¹⁶.

Ahistoryczny wymiar misji *Zaratustry* jest tutaj zastąpiony „dramatem” oporu wobec praw historii; mamy tu raczej do czynienia ze swoistą eschatologią zasług, mającą uwiarygodnić jak najbardziej historyczną, lecz karykaturalną manię wielkości. Wymowa dalszych enuncjacji Führera „finezyjnie” potwierdza jego egotyzm, kamuflowany „miłością” do narodu niemieckiego i opacznie rozumianym mesjanizmem, który skądinąd – pragnie zadośćuczynienia. W tym momencie nie ulega już wątpliwości, że są to cechy bardzo dalekie od dumnej izolacji nadczłowieka wobec losu mas:

Oni są tymi, którzy kiedyś będą najbliżsi sercu narodu, wydaje się nawet, że kiedy nadejdzie ten czas, każda poszczególna jednostka poczuje się w obowiązku złożyć zadośćuczynienie, za te grzechy, które popełniono w przeszłości wobec tych najlepszych ludzi. Ich życie i czyny będą studiowane z bezmierną wdzięcznością i podziwem, a w szczególnie ciężkich dniach złamane serca i zrozpaczone dusze będą z nich czerpały otuchę¹⁷.

Szkicując tylko problematykę istnienia domniemanej czy faktycznej nietzscheańskiej „tradycji” w nazistowskiej koncepcji nieustraszonego Wodza, niechybnie dochodzi się do wniosku, że „tradycja” owa została sama w sobie silnie zmitologizowana na potrzeby doraźnych celów politycznych Hitlera. Wciąż pozostawia ona szerokie pole badawcze, lecz w tym miejscu koncentracja na jej aspektach psychologiczno-społecznych wyraźnie wskazuje na zasadniczą tezę o roli mas w kreacji nowego porządku nadczłowieka. Zanik więzi

16 A. Hitler, *Mein Kampf*, przekł. E. Grodziński, Zentral Verlag der NSDAP, München 1940, s. 232.

17 Tamże.

międzyludzkich gwarantujący psychologiczną integralność społeczeństwa odbył się bowiem w przypadku faszyzmu na zasadzie negatywnej konfrontacji tychże mas z ideą wodza¹⁸. W hitlerowskim „nowym porządku” życie społeczne było całkowicie zinstytucjonalizowane, stanowiąc zwulgaryzowane odbicie relacji zarysowanej w Nietzscheańskiej etyce stada i wybitnej jednostki. Totalizujące wypaczenie nastąpiło poprzez wykorzystanie tych kategorii do celów czysto doktrynalnych, aktualnej sytuacji społecznej i programowych działań politycznych przywódcy NSDAP. Projekty autora *Zaratustry* były nakreślone zgoła na innym poziomie – dotyczyły masowej świadomości nihilizmu. Pomijając uwarunkowania historyczne, należałoby wobec tego przytoczyć tutaj właściwy, choć czysto teoretyczny model stosunków panujących pomiędzy „panami” a „niewolnikami”, który kładzie nacisk na wysoki stopień samoświadomości obu stron. Karl Jaspers tak interpretuje myśl Nietzschego:

Los ludzkości zależy przeto od przyszłych panów. Nietzsche rozważa wynikające z tego możliwości i zagrożenia. To, czym mogą oni być, zależy – rozpatrując psychologicznie – od rodzaju mas, nad którymi muszą panować. Panowie nie są bowiem dyktatorami rozkazującymi tylko na mocy abstrakcyjnej prawdy czy nadludzkiej wielkości; muszą być mężami, którzy dopiero zdobywają bezwarunkowe zaufanie mas w bezbożnym świecie, będąc mężami narodu. Panowie ci i ludzie, nad którymi panują, muszą oddziaływać na siebie charakterem. Decydujące jest to, który naród przewycięży możliwość umasowienia¹⁹.

Dalej K. Jaspers przypomina – mimo obiegowych interpretacji tego wątku – jak bardzo Nietzsche podkreślał wzajemność oddziaływania i współdziałania elementów nadrzędnych i podrzędnych w niedemokratycznej państwowości. Zamiast agresywnej indoktrynacji realizującej światopogląd Wodza oparty na wątpliwych etycznie podstawach, czyli skrywanych fobiach, żądzach i rojeniach o wielkości,

18 Myśl tę J. Kuczyński bezpośrednio odnosi do specyfiki relacji jednostki ze społeczeństwem u Nietzschego, por. J. Kuczyński, *Zmierzch mieszczaństwa. Immoralizm, nihilizm, faszyzm*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1967, s. 190 i n.

19 K. Jaspers, *Nietzsche. Wprowadzenie do rozumienia jego filozofii*, KR, Warszawa 1997, s. 215.

mamy tutaj postulowany konserwatyzm władzy „panów”, który prowadzić ma przecież do spełnienia ważnych zadań z punktu widzenia istoty człowieczeństwa. Jaki zatem ma być ów obywatel „masy”? Otóż stanowić ma on gwarancję zachowania społecznego *status quo* widzianego oczami Nietzschego, będąc jednocześnie zdolnym do własnej samoafirmacji. Autor *Filozofii egzystencji* pisze:

Nowi panowie wezmą teraz w ręce proces przeobrażenia człowieka – które w demokratycznej epoce dążyło do uniformizacji – nie tylko gwoli umocnienia stosunków panowania, lecz również po to, by osiągnąć w jednostce możliwie najwyższą wartość człowieka. W hodowli musi być na dalszą przyszłość przygotowane to, co jako jedyne umożliwia „trwałość stosunków” zadowolenie człowieka w całości, a mianowicie tak, że w koniecznym „niewolnictwie” człowiek osiąga spotęgowanie możliwości. Warunek tego polega na tym, by nie mierzyć każdego gatunku człowieka jedną miarą, rzekomo ogólnoludzką. Charakter każdego rodzaju bytu, który w całości jest konieczny, musi być zdolny do samoafirmacji, a władcy muszą mu w tym pomóc. Ponieważ „dla człowieka przeciętnego szczęściem jest bycie przeciętnym... nie jest godne głębszego ducha sprzeciwianie się już przeciętności w sobie”²⁰.

K. Jaspers, przytaczając słowa Nietzschego, doskonale oddaje istotę świata, w którym nadczłowiek miał się pojawić jako następca owych odpowiedzialnych za swe rządy „panów”; warto przy okazji zwrócić uwagę na specyfikę pojmowania szczęścia mas niemającą nic wspólnego z liberalnym wartościowaniem własności czy marksistowskim stosunkiem do środków produkcji – czyli z prądami myślowymi, które faszyzm tak zaciekle zwalczał. Szczęściem zwykłego obywatela Rzeszy miała być służba Führerowi, czyli realizacja jego zamierzeń w mikroskali; jednak gwoli oddania sprawiedliwości należy przedstawić też istotną przesłankę, która w tym kontekście pozornie wskazywałaby na stosowność porównań wizerunku nadczłowieka do Wodza III Rzeszy na zasadzie skojarzenia egoizmu obu postaci w kreowaniu własnej wielkości.

Otóż twórcze kształtowanie świata przez jednostki wybitne, poprzez rodzaj sprawowanych rządów aspirujące do abstrakcyjnego wymiaru nadczłowieczeństwa, nie obywa się bynajmniej – na

20 Tamże, s. 216.

co zwraca uwagę Helmut Gillner – bez ofiar w sferze masy. Kosztem krzywdy lub „nieodzownego niewolnictwa” tejże nadczłowiek w niszczeniu wartości metafizycznych (w celu zachowania swego społecznego *status quo*)

nadaje sobie prawo, a zarazem nakłada na siebie obowiązek unicestwienia (lub zepchnięcia do roli środka) wszystkiego, co przeszkadza w jego ekspansywności²¹.

Tłum staje się więc nieodzowną materią dla egoistycznej autokreacji nadczłowieka, w pozornie podobny sposób, jak staje się obiektem legalizacji władzy Wodza, choć założenie zbieżności obu koncepcji jest w istocie błędne, o czy świadczy następny Nietzscheański dogmat, mówiący, że wielkości człowieka nie da się wykorzystać *pro publico bono* bez zubożenia jej pełni. Fakt, że społeczny potencjał tłumu oparty na więzi psychicznej nie ulega atomizacji w rezultacie negatywnej kofrontacji z ideą nadczłowieka, oznacza też tutaj coś więcej.

Mówi także o tym, że winniśmy się oprzeć pokusie nauczania własnej „mądrości”, własnej „drogi”. Innymi słowy, Nietzsche nawołuje nas do zrezygnowania z chęci wywierania wpływu na innych ludzi, z pragnienia politycznego oddziaływania²².

Tymczasem nazistowskie ujęcie ludzkiej natury jako sfery czysto instynktowej, w swej powierzchowności łatwo korespondujące z postacią owej „płowej bestii” Nietzschego, stanowiło skuteczne narzędzie manipulacji tłumem, siłą motywującą walkę mas w imię ideałów Hitlera. Problem jednak tkwił w przekonaniu autora *Zaratustry*, że konflikt pomiędzy tym, co społeczne, a tym, co jednostkowe rozgrywa się nie na linii relacji politycznych, a raczej wewnątrz ludzkiej jaźni, poprzez swoje instynkty świadomej tylko najistotniejszego faktu, czyli braku boskiego punktu odniesienia.

Uporczywe potwierdzanie w masie jednostkowych ideałów Wodza nie ma w sobie nic z chwalebnej afirmacji *Übermenscha*; dla

21 H. Gillner, *Fryderyk Nietzsche. Filozoficzna i społeczna doktryna immoralizmu*, PWN, Warszawa 1965, s. 140.

22 S. Łojek, *Obrona Nietzschego. Rzecz o odpowiedzialności*, Antyk, Kęty 2002, s. 179.

Nietzschego oznacza tylko ponowne pogrążenie się w niewolniczej perspektywie stada. Droga do nadczłowieka wiedzie przez autonomię jednostki, którą określa prawda indywidualna z zasady rozbieżna z prawdą powszechną; nadczłowieczeństwo oznacza zatem przyjęcie perspektywy Filozofa, a nie Przywódcy. Ludzka autonomia może bowiem zostać łatwo przełamana poprzez publiczne upowszechnianie racji osobistych – Zaratustra filozof woli raczej milczeć:

Toć ostatecznie dobrze wam wiadomo iż zgoła chodzić o to nie powinno, czy to wy właśnie słuszność mieć będziecie, jako też, iż żaden jeszcze filozof nie miał dotychczas słuszności (...). Usuńcie się raczej na bok! Ukryjcie się! A miejcie maskę oraz subtelność, by was brano za kogoś innego! Lub obawiano się nieco! (...) Wybierzcie dobrą samotność, samotność lekką, swobodną, swawolną (...). W męczeństwie filozofa, w jego „poświęceniu za prawdę” przejawia się do jakiego stopnia był on agitatore i komediantem²³.

Rosnąca popularność idei nazistowskiej szczególnie po roku 1924, a więc po powrocie Hitlera do czynnej działalności politycznej, w wysokim stopniu stanowiła skutek owego „męczeństwa filozofa”, „poświęcenia za prawdę”, dowodząc tym samym faktu, że „mit Führera” dużo bardziej był oparty – jak to określa Robert O. Paxton – na demagogicznym wykorzystaniu „mobilizujących namiętności” drzeмиących już w masach niż na *stricte* Nietzscheańskim, wolicjonalnym modelu określania prawdy indywidualnej przez nadczłowieka. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa zaryzykować stwierdzenie, że Adolf Hitler, kreując swój wizerunek, nie poszukiwał prawdy w takim sensie, lub że sens tej prawdy uległ daleko idącej symplifikacji pod wpływem cynicznego pragmatyzmu. Prawda nadczłowieka traktowana jako pewien proces owszem, posiadała – jak w poglądach nazistów – znamiona antysocjalnej walki, a nawet – podobnie jak w nich – unieważniała racje Rozumu, przez ekspresję woli mocy (przekształconą w nazistowskie *Willenskraft*), lecz nie miała to być w żadnym razie walka o polityczne *status quo* jednostki czy narodu. Jej motywem i celem pozostawał wyłącznie *Übermensch* sam w sobie, stojący poza ideą państwa kojarzoną z prawdą powszechną, „stadną” i „niewolniczą”. Zróżnicowanie to jest subtelne, lecz zasadnicze

23 F. Nietzsche, *Poza dobrem i złem*, Jakób Mortkowicz, Warszawa 1905, s. 40-41.

przy próbie opisu filozoficznych inspiracji mitu Wodza, a jego subtelność łatwo uległa mistyfikującemu wpływowi ideologii rozumianej jako rzeczywistość obca nadczłowieczeństwu. Nie ulega również wątpliwości, że specyfika tej ideologii – spreparowanej z wielu wątków o charakterze nacjonalno-mitycznym i rasistowskim – domagała się „uznania jako wartości” skonfliktowanej z tradycyjnym, humanistycznym pojmowaniem aksjologii, służącej dotychczas określeniu człowieczeństwa jako takiego. Jej wartość miała służyć nowej, narodowosocjalistycznej jedności państwa, czyli idących za swym Wodzem partyjnych *kameraden* i zwykłych obywateli.

ZAGROŻENIE. TOTALIZM FILOZOFII

Idąc dalej tokiem wywodu J. Kuczyńskiego, należy zwrócić uwagę na fakt, że nie bez znaczenia dla podtrzymania procesu nihilistycznego rozkładu była radykalizacja niemieckiej filozofii, wpływająca z kolei na kształt drobnomieszczańskiego światopoglądu. Pokłosiem tych zjawisk miała być społeczna akceptacja faszyzmu jako ustroju wodzowskiego. Radykalizację filozofii, którą J. Kuczyński nazywa „imperializmem myśli”, można już było dostrzec dużo wcześniej, w propaństwowej koncepcji Hegła; kultura, a zatem i filozofia, jest tutaj wytworem myśli narodu, uzasadniającym jego byt w postaci państwa, jest tworem powstałym na użytek mas w taki sposób, aby być zaakceptowanym przez wszystkich. Filozofia miała się stopniowo, historycznie „ucieleśniać” w państwie jako najwyższym dobru, które staje się celem dążeń współobywateli. Odnosząc się tutaj do późniejszego określenia socjologicznej alienacji jednostki, można zauważyć, że sama jego idea wystąpiła już w takim właśnie totalizującym pojmowaniu filozofii, pozbawiającym ową jednostkę możliwości indywidualnej ekspresji. Za J. Kuczyńskim z takim osądem Hegłowskiej historiozofii podąża również Witold Mackiewicz, który wyciąga z niej logiczny wniosek – według niego prowadziła ona do zaistnienia nihilizmu w kulturze europejskiej²⁴.

24 Por. W. Mackiewicz, *Człowiek miarą wszechrzeczy*, Witmark, Warszawa 1997, s. 100.

Drugim istotnym czynnikiem, który miał przygotować nihilistyczny rozkład tradycyjnej metafizyki, był – jak wspomina w swej pracy Wojciech Morszczyński – Kantowski sceptycyzm²⁵. Praktyczny racjonalizm Kanta stał się zarzewiem idei, którą nieco później Nietzsche miał wykorzystać jako tworzywo swojej teorii *Umwertung*. Pojmowanie Boga jako bytu intencjonalnego, a nie ontologiczno-idealistycznego, i określenie moralności jako woli czynienia dobra poprzez nakaz „rozumu praktycznego” – w założeniu Kanta: tkwiącego w człowieku – miało przyspieszyć nihilistyczną katastrofę klasycznej myśli. Gwoli ścisłości należy dodać, że sam Nietzsche wprawdzie uznawał przełomowość Kantowskiej koncepcji „bytu absolutnego” w jej podważeniu podstawowego dogmatu metafizyki, lecz równocześnie ganił jej połowiczność. Autorowi *Zaratustry* nie chodziło bowiem tylko o rozwiązanie kwestii racjonalistycznego uzasadnienia decyzji moralnych; pragnął on całkowitego uwolnienia woli człowieka od wszelkich ograniczeń, w tym również od opresji moralnie przecież neutralnej „rozumności” – czyli tylko takiej, jaką uznawał Kant. Wizja człowieka postępującego wprawdzie według wykreowanych przez siebie wartości, ale w taki sposób „jakby Bóg istniał”²⁶ – ponieważ tak nakazuje rozum – nie zadowalała niemieckiego immoralisty.

Skrajny antropocentryzm Nietzschego ośrodkiem działań – w tym również działań moralnych – czynił człowieka powodowanego nie tyle racjonalistycznie inspirowaną wolą, ile pozaracjonalną, wszechogarniającą wolą mocy. Mackiewicz dostrzega tę źródłową różnicę w pojmowaniu woli, pisząc, że Nietzsche potwierdza jej sens

o ile w sposób konieczny dokonuje wyboru zgodnego z wolą mocy, potęgą kosmiczno-biologiczną, drogą pozaracjonalnej decyzji. Jest to decyzja najlepsza dla istnienia jednostki, nie zaś najlepsza z punktu widzenia logiki²⁷.

25 Por. W. Morszczyński, *Nihilistyczna destrukcja myśli wartościującej. Heideggera interpretacja filozofii Nietzschego*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 1992.

26 W. Mackiewicz, *Człowiek miarą wszechrzeczy*, dz. cyt., s. 95.

27 W. Mackiewicz, *Myśl Fryderyka Nietzschego w Polsce w latach 1947-1997*, Witmark, Warszawa 1999, s. 157-158.

Na tym tle najwyraźniej uwidaczniać się miała, według Nietzschego, etyczna niekonsekwencja imperatywu kategorycznego Kanta, który z jednej strony negował już udział Boga w podejmowaniu decyzji moralnych, z drugiej zaś uznawał ich sens waloryzowany jako „dobro” tylko dlatego, że był zgodny z logiką myślenia.

Fenomen Niemca faszysty jawi się w świetle tych rozważań jako efekt długiego łańcucha subtelnych zależności o charakterze społeczno-psychologiczno-kulturowym, trudnych do uchwycenia w trakcie powierzchownej analizy; natomiast „imperializm myśli” niemieckiej filozofii zdaje się tutaj zakonspirowanym *spiritus movens* owego procesu degradacji narodowej mentalności. Dzieje Niemiec od końca XVIII wieku stanowią łańcuch zdarzeń silnie determinowanych i świadomie uzasadnianych owym wypaczeniem myśli opartej na wspomnianej antynomii, tkwiącej u podstaw niemieckiego ujęcia państwa i prawa. Chodzi tutaj w szczególności o rolę nacjonalizmu jako swoistego objawu lojalności wobec pojmowanej po heglowsku kultury. Na tym tle można wykazać z kolei jawną mistyfikację koncepcji nadczłowieka przeprowadzoną w ideologii narodowoscjalistycznej; rozdźwięk polegający na zupełnie odmiennych źródłach inspiracji woli i działań *Übermenscha* i Führera. Pierwszy bowiem postawiony został przez Nietzschego *wobec problemu* narodu i państwa, drugi postawił sam siebie *dla*, lecz zarazem *ponad* tymi wartościami, uwalniając się ostatecznie od wszelkiej odpowiedzialności, kiedy to naród zawiódł w roku 1945. Nacjonalistyczne tendencje jako polityczna reprezentacja zimperializowanej filozofii należałoby jednak przedstawić tutaj w ogóle jako przyczynę zaistnienia obu postaci w różnych skądinąd wymiarach: historycznym i ahistorycznym. Nie ulega wątpliwości, że nie miała zasługę wniósł w tym procesie irracjonalny opis tego, co rozumne – czyli ślepego posłuszeństwa wobec władzy bezdyskusyjnie uosabiającej jakiegoś nieokreślonego „ducha” narodu. W takim ujęciu nadczłowiek Nietzschego jest koncepcją o specyficznej, reaktywnej proveniencji, której dostrzeżenie ułatwia zrozumienie sensu jego bytu *poza* światem historii, a nie *w tymże* świecie, jak chciał się widzieć sam Hitler.

Otóż wobec wspomnianych wyżej zjawisk, które tak jednoznacznie zadecydowały o profilu ideowym niemieckiej filozofii, Fryderyk Nietzsche znajdował początkowo stanowisko przychylnie. Jak dowodzi J. Kuczyński, głównym motywem jego ataku przeciwko

wykształconej klasie filisterskiej sprawującej ówczasie władzę w Niemczech było przekonanie o tym, iż zagrażała ona „duchowi niemieckiemu”, idei, która tak często określała mity niemieckiego nacjonalizmu, takie jak „głębia” opisująca świat i człowieka w kategoriach romantyczno-heroicznych. Wczesny nacjonalizm Nietzschego miał więc oryginalny charakter – był formowany w opozycji do państwa niemieckiego jako systemu instytucji opartych na filisterstwie, czyli ogólnej, powierzchownej wiedzy, przyswajanej formalnie, a nie treściowo, oraz na splotonej moralnie, dogmatycznej kulturze. Warto przytoczyć słowa autora *Niewczesnych rozważań*:

doprowadzone do władzy filisterstwo nie jest (...) kulturą i ani nawet złą kulturą, lecz zawsze tylko jej przeciwieństwem, to jest trwale ugruntowanym barbarzyństwem²⁸.

Wydaje się oczywiste, że ta swoista opozycja młodego Nietzschego wobec państwa musiała być w nazistowskich interpretacjach przemilczana lub zręcznie przekroczona za pomocą nadania jej znamion wątpliwej transcendencji; wskazywałaby ona bowiem na hańbiący, antypaństwowy rodowód nadczłowieka, ośmieszając przy tym dorobek niemieckiej kultury. Wykładnia ideologów Volku w rodzaju Ernsta Bertrama, a później Alfreda Bäumlera przewrotnie przyjęła domniemaną hańbę za cnotę po to, aby uzasadnić potrzebę stworzenia mitu Wodza, w którym Nietzsche miał odgrywać rolę co najmniej proroka, jeśli nie postulowanego przywódcy duchowego. G.M. Mosse pisze:

Dla celów Bertrama było rzeczą zasadniczą, aby myśl Nietzschego została wyrwana z historycznego kontekstu. Należało ją oddzielić od niemieckiej myśli filozoficznej i uplasować ponad nią. Tak więc Nietzsche miał być przedstawiony jako filozof, który przekroczył wąskie granice myślenia swojego narodu i wzniósł się do poziomu nad-Niemca (Überdeutscher). Co więcej: niektóre jego wypowiedzi, jak i sama postać, miały być interpretowane w sposób sprzyjający tym założeniom. Nietzsche był człowiekiem, który nie bacząc na nieuchronne i straszliwe skutki ani na otaczające go niebezpieczeństwo śmiało kroczył obraną drogą ku swoim celom. A jego

28 F. Nietzsche, *Niewczesne rozważania*, Jakób Mortkowicz, Warszawa – Kraków 1912, s. 11.

antygermanizm był odczytany jako transcendencja małości Niemiec i imponujące spełnienie nowego niemieckiego mitu²⁹.

Wypowiedź ta nie wymaga właściwie komentarza, celnie opisując stosunek prenazistowskich ideologów do kłopotliwej skądinąd genezy *Übermenscha* i postawy samego autora *Zaratustry* wobec narodowych świętości; na uwagę zasługuje tylko wyraźnie wyczuwalny parareligijny wydzwięk ich wyjaśnień, zawierający się w owej „transcendencji” ograniczeń narzucanych przez historię. Ograniczenia te bowiem zostały sprowadzone do głównych kategorii dobra i zła, które miał okiełznać – poprzez własną irracjonalność – nowy germański mit Wodza o niezłomnej woli, błędnie utożsamianej z wolą mocy:

(...) dobro i zło „bezwstydne historycyzmu” nie gra roli, bo obraz tak jak mit, uważany przez pokolenie za wierny, nawet jeśli jest fałszywy, przekracza granice pojmowania rozumu podobnie jak dobro i zło³⁰.

Wobec tego mitu należało tylko wyciągnąć właściwy wniosek, zgodny z duchem narodowosocjalistycznego „przełomu”, wniosek wywiedziony nie z poszukiwań prawdy obiektywnej, lecz oparty na czystej wierze, czyli bezwzględnie wymagający stłumienia wszelkich wątpliwości.

BIBLIOGRAFIA

- Gillner H., *Fryderyk Nietzsche. Filozoficzna i społeczna doktryna immoralizmu*, PWN, Warszawa 1965.
Hitler A., *Mein Kampf*, przekł. E. Grodziński, Zentral Verlag der NSDAP, München 1940.
Jaspers K., *Nietzsche. Wprowadzenie do rozumienia jego filozofii*, KR, Warszawa 1997.
Kucner A., *Friedrich Nietzsche. Źródła i perspektywy antropologii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2001.

29 G.L. Mosse, dz. cyt., s. 270.

30 Tamże, s. 271.

- Kuczyński J., *Zmierzch mieszczaństwa. Immoralizm, nihilizm, faszyzm*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1967.
- Kuderowicz Z., *Filozofia nowożytnej Europy*, PWN, Warszawa 1989.
- Łojek S., *Obrona Nietzschego. Rzecz o odpowiedzialności*, Antyk, Kęty 2002.
- Łojek S., *O równości, demokracji i resentymentach*, [w:] *Nietzsche Seminarium*, t. 1, *Wokół Nietzschego*, red. B. Banasiak, P. Pieniążek, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009.
- Maciejewski M., *Ruch i ideologia narodowych socjalistów w Republice Weimarskiej. O źródłach i początkach nazizmu 1919-1924*, PWN, Warszawa Wrocław 1985.
- Mackiewicz W., *Człowiek miarą wszechrzeczy*, Witmark, Warszawa 1997.
- Mackiewicz W., *Myśl Fryderyka Nietzschego w Polsce w latach 1947-1997*, Witmark, Warszawa 1999.
- Morszczyński W., *Nihilistyczna destrukcja myśli wartościującej. Heideggera interpretacja filozofii Nietzschego*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 1992.
- Mosse G.L., *Kryzys ideologii niemieckiej. Rodowód intelektualny Trzeciej Rzeszy*, Czytelnik, Warszawa 1972.
- Nietzsche F., *Niewczesne rozważania*, Jakób Mortkowicz, Warszawa – Kraków 1912.
- Nietzsche F., *Poza dobrem i złem*, Jakób Mortkowicz, Warszawa 1905.
- Nietzsche F., *Tako rzecze Zaratustra*, przeł. W. Berent, Jakób Mortkowicz, Warszawa 1905-1906.
- Nietzsche F., *Wola mocy*, [w:] tegoż, *Werke*, t. 3, wyd. K. Schlechty, München 1954-1966.
- Rosenberg A., *Die Weltanschauung in der Außenpolitik*, [w:] tegoż, *Gestaltung der Idee. Reden und Aufsätze von 1933-1935*, przekł. M. Zmierczak, München 1938.
- Tyrowicz S., *Światło wiedzy zdeprawowanej*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2009.
- Zmierczak M., *Jednostka a Volk w ideologii nazizmu*, [w:] *Studia z dziejów myśli politycznej w Niemczech XIX i XX wieku*, red. H. Olszewski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza.